

KRZYSZTOF KRASOWSKI

MÓJ NAUCZYCIEL I MISTRZ PROFESOR JERZY WISŁOCKI (1928-2008)

Dnia 28 kwietnia 2008 r. zmarł prof. zw. dr hab. Jerzy Wisłocki, przez blisko 35 lat związany pracą naukową, dydaktyczną i organizacyjną z Uniwersytetem im. Adama Mickiewicza w Poznaniu; długoletni dyrektor Biblioteki Kórnickiej PAN; historyk państwa i prawa, archiwista, wydawca i działacz społeczny.

Profesor Jerzy Wisłocki wyznaczył mi termin najtrudniejszego w życiu egzaminu: przekazania osobistych refleksji oraz przypomnienie najważniejszych faktów z Jego biografii. To zadanie prawie ponad moje możliwości, ponieważ nie znajduję słów, które mogłyby wyrazić ból i smutek, które czuję. Nie ma też słów określających pustkę, jaką swoim odejściem zostawił Jerzy Wisłocki.

Los zetknął nas przypadkowo – ponad 30. lat temu w kwietniu 1978 r. Jako student stanąłem wówczas przed życiowym dylematem – wyborem drogi zawodowej. Związane z tym rozterki zbiegły się w czasie ze śmiercią mojego ojca. Dzięki przenikliwości, mądrości, życiowemu doświadczeniu i sztuce argumentacji, Profesor wskazał mi wówczas drogę, którą należało pójść. Zawdzięczam Mu, że dokonałem wyboru, który okazał się dla mnie najlepszy.

Jako mój mentor Profesor Jerzy Wisłocki był wymagającym przewodnikiem, ale jednocześnie ułatwiał czerpanie, bez ograniczeń, z pokładów Jego wiedzy i doświadczenia. Z iście ojcowskim pobłazaniem pozwalał na wyrażanie młodzieńczych, niekiedy buntowniczych poglądów. Zawsze jednak starał się znajdować w nich iskierkę rozniecającą ogień naukowej dociekliwości. Nasze długie – często bardzo gorące – dyskusje, stanowiły inspirację i zachętę do dalszej pracy. Pozwoliły mi też na poznanie niezwykle ciekawych cech osobowości Profesora: nieczęstej na owe czasy w stosunkach akademickich ujmującej bezpośredniości i serdeczności w kontaktach z młodymi ludźmi; takt, delikatne, acz stanowcze wskazywanie błędów; ogromną tolerancję dla młodzieńczej ządziorności i upor. Wszystko to rodziło poczucie, że jest ktoś, kto czuwa, pilnuje, ale i wymaga, niczego nie narzucając i z góry nie przesądzając. To była dla mnie wspaniała lekcja życia i czas kształtowania osobowości. Staram się dziś przekazać to wszystko swoim uczniom.

Profesor Jerzy Wisłocki nauczył mnie wiele: szacunku do pracy mojej i kolegów, nauczył warsztatu naukowego i pokory wobec źródeł archiwalnych. Wpoił

umiejętność radzenia sobie z przeciwnościami losu oraz dystansu do niepowodzeń i – co chyba najtrudniejsze – do sukcesów. Dał mi też rzecz najcenniejszą, jaką mistrz może przekazać uczniowi – zaszczepił fascynację pracą naukową.

Mogę być wdzięczny losowi, że pozwolił mi spotkać Profesora. Czuję się wyróżniony, że mogę zaliczać się do grona Jego uczniów.

Profesor Jerzy Wisłocki urodził się 6 października 1928 r. w Rzeszowie, dzieciństwo spędził w Przemyślu. Jego ojciec Józef, legionista, major WP, był w Przemyślu szefem kadr X DOK, od 1938 r. zatrudniony w Wojskowym Instytucie Naukowo-Oświatowym w Warszawie, we wrześniu 1939 r. ewakuowany do Rumunii walczył później w armii gen. Władysława Andersa.

Wybuch wojny zastał Go z matką Michaliną (z domu Wojciechowską) i siostrą we Lwowie. Uprzedzeni przed aresztowaniem i niechybną deportacją zdołali szczęśliwie 1 maja 1940 r. przekroczyć granicę Generalnego Gubernatorstwa i zamieszkali u rodziny w Rzeszowie. Tu ukończył szkołę podstawową i w 1943 r. podjął pracę jako pomocnik montera w Elektrowni Miejskiej. W marcu 1944 r. został przyjęty do Armii Krajowej. Po wyzwoleniu przez kilka miesięcy ukrywał się, w obawie przed aresztowaniem, w lasach jasielskich. Po ustaniu zagrożenia wrócił do Rzeszowa, gdzie rozpoczął naukę w szkole średniej, którą zakończył maturą w liceum humanistycznym im. K. Morawskiego w Przemyślu w 1948 r. Jeszcze w tym roku przeniósł się na stałe do Poznania, „ściągnięty” przez brata Stanisława (wybitnego po wojnie dyrygenta, który organizował tu Filharmonię Poznańską), aby podjąć studia ekonomiczne na ówczesnym Wydziale Prawno-Ekonomicznym Uniwersytetu Poznańskiego. Po zlikwidowaniu tego kierunku studiów w 1949 r. został przeniesiony na studia prawnicze, łącząc naukę z dorywczą pracą zarobkową jako referent w Cukrowni Gniezno, a następnie w Państwowym Przedsiębiorstwie Robót Komunikacyjnych Nr 10 w Poznaniu.

Studia ukończył w czerwcu 1952 r. przedkładając pracę magisterską poświęconą przemysłowi drzewnemu miasta Poznania w XVIII w. Była ona owocem uczestnictwa w seminarium wybitnego historyka gospodarki prof. Jana Rutkowskiego, a po jego śmierci ówczesnego docenta Janusza Deresiewicza.

Po uzyskaniu dyplomu usiłował znaleźć jakąś pracę. Złożył podania do sądu, a nawet do prokuratury, spotykając się z odmową. Docent Janusz Deresiewicz usiłował uzyskać dla Niego asystenturę w Katedrze Historii Gospodarczej na UAM, a później w UMCS w Lublinie – bezskutecznie. Dzielił los dzieci oficerów byłej armii „sanacyjnej” zaliczonych do „obcych klasowo”, dla których droga kariery zawodowej była bardzo utrudniona lub wręcz zamknięta. Niespodziewanej pomocy udzielił Mu prof. Zdzisław Kaczmarczyk proponując zatrudnienie w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Poznaniu, którego dyrektorem był wówczas dr Kazimierz Kaczmarczyk, ojciec profesora. Z dniem 1 stycznia 1953 r. podjął tu pracę jako organizator i kierownik pracowni mikrofilmowania zbiorów archiwalnych. Miał

w tej dziedzinie, technice jak na owe czasy bardzo nowoczesnej, spore doświadczenia, które nabył jeszcze w latach 1944-1945 jako fotoreporter Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie, a w 1948 r. na polecenie prof. Jana Rutkowskiego, jako wolontariusz, uruchomił w Katedrze Historii Gospodarczej pracownię mikrofilmów w Coll. Philosophicum przy ul. Matejki. W kilka miesięcy po zatrudnieniu w archiwum zawarł w dniu 7 listopada w Cieplicach Śląskich związek małżeński z Krystyną, z domu Niciporzewską, z którego 25 lipca 1955 r. narodził się syn, jedynak – Krzysztof, obecnie dr hab. inżynier zatrudniony w Politechnice Poznańskiej.

Rok 1956 przyniósł ważne zmiany w Jego życiu. Po wydarzeniach Poznańskiego Czerwca, w trakcie których został aresztowany na trzy miesiące pod zarzutem uprawiania „szeptanej propagandy” (szczęśliwie po dwóch dobach zwolniony dzięki osobistej interwencji brata Stanisława u ówczesnego ministra spraw wewnętrznych Władysława Wichy), na fali chwilowej „odwilży” realnych kształtów nabrało Jego zatrudnienie na poznańskim Uniwersytecie. Skorzystał z propozycji prof. Gerarda Labudy i 1 października 1956 r. został mianowany asystentem, od 1 stycznia 1958 r. starszym asystentem w Katedrze Historii Polski na Wydziale Filozoficzno-Historycznym. Z dniem 1 września 1958 r. został przeniesiony na równorzędne stanowisko do Katedry Historii Gospodarczej, a następnie 1 grudnia 1960 r. do kierowanej przez profesora Z. Kaczmarczyka Katedry Historii Państwa i Prawa Polskiego na Wydziale Prawa UAM. Odtąd przez ponad 30 lat pozostawał związany z tym Wydziałem przechodząc kolejne szczeble kariery naukowej i uniwersyteckich stanowisk. Od 1 grudnia 1963 r. uzyskał etat adiunkta, po obronie 19 listopada tego roku rozprawy doktorskiej poświęconej organizacji prawnej poznańskiego rzemiosła w XVI i XVII w. W dniu 1 kwietnia 1969 r. został mianowany docentem. Na habilitację przyszło jednak czekać kilka lat, na co swój wpływ miała długotrwała i dokuczliwa choroba oczu, a przede wszystkim zasadnicza zmiana obszaru zainteresowań naukowych wymagająca tworzenia od podstaw nowego warsztatu badawczego. Habilitował się 27 października 1977 r. na podstawie pracy „Konkordat polski z 1925 r. Zagadnienia prawno-polityczne”. Już jako pracownikowi Polskiej Akademii Nauk, uchwałą Rady Państwa z 11 lipca 1985 r. nadano Mu tytuł profesora nadzwyczajnego, a 31 lipca 1995 r. został mianowany na stanowisko profesora zwyczajnego.

W okresie zatrudnienia na Wydziale zajmował wiele stanowisk w administracji uniwersyteckiej. W latach 1964-1965 był zastępcą Kierownika Zawodowego Studium Administracji. W 1964 r. pełnił funkcję kierownika naukowo-dydaktycznego punktu konsultacyjnego w Szczecinie, a w latach 1965-1972 w Koszalinie, w zakresie zaocznych studiów prawniczych. Od 19 maja 1965 r. do 31 sierpnia 1981 r. organizował i kierował działalnością Wydawnictwa Naukowego UAM, początkowo jako sekretarz w Komitecie Wydawnictw UAM, od 1 kwietnia 1974 r. pełnomocnik Rektora ds. rozwoju małej poligrafii, a od 1 września 1975 r.

w charakterze pełnomocnika Rektora ds. wydawnictw i poligrafii. Od 1 września 1980 r. do 31 sierpnia 1981 r. pełnił obowiązki dyrektora Instytutu Historii Państwa i Prawa. Splot różnych, trudnych osobistych doświadczeń z lat 1980-1981 spowodował, iż w 1982 r. podjął brzemienne w skutkach decyzję. Z dniem 1 czerwca objął stanowisko dyrektora Biblioteki Kórnickiej PAN. Nie zerwał jednak więzi z Wydziałem. Do dnia 31 sierpnia 1990 r. pozostawał zatrudniony w wymiarze pół etatu, prowadząc seminarium magisterskie, wykłady kursowy i monograficzny.

Aktywności kojarzonej przede wszystkim z Uniwersytetem Poznańskim towarzyszyła niezwykle szeroka i dynamiczna działalność w towarzystwach naukowych. Od października 1956 r. współorganizował poznański oddział Polskiego Towarzystwa Historycznego, piastując w nim kolejno funkcje skarbnika, sekretarza, wiceprezesa i przez kilka kadencji prezesa. Od 1964 r. był przez wiele lat członkiem Zarządu Głównego PTH. Spektakularny sukces na tej niwie odniósł w 1984 r., gdy jako główny organizator Powszechnego Zjazdu Historyków w Poznaniu, w warunkach stanu wojennego, wbrew zaleceniom władz, które nakazały ograniczenie jego liczebności do 600 osób, przyjął 1700 historyków zapewniając im zakwaterowanie, wyżywienie i nieskrępowaną dyskusję w salach obrad. W uznaniu zasług w 1997 r. na Powszechnym Zjeździe Historyków we Wrocławiu otrzymał godność członka honorowego PTH. Z działalnością w PTH od 1972 r. łączył funkcję członka Zarządu Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk i do 1990 r. redaktora głównego wydawnictw PTPN. Uderza fakt, iż w działalności w towarzystwach naukowych chyba najwięcej energii poświęcał pracy wydawniczej. Pierwsze doświadczenia w tej dziedzinie zbierał jeszcze w okresie studiów, gdy jako członek Koła Naukowego Studentów Wydziału Prawa UP w 1949 r. zajmował się drukowaniem skryptów z wykładów, w czym Koło nawiązywało jeszcze do międzywojennej tradycji. W latach 1958-1969 był sekretarzem redakcji wydawanego przez PTH czasopisma „Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza”. Jeśli do tego dodać stanowisko redaktora głównego wydawnictw PTPN oraz przede wszystkim funkcję długoletniego szefa Wydawnictwa Naukowego UAM, to uprawniony wydaje się wniosek, iż w latach 60. i 70. Jerzy Wisłocki był głównym wydawcą dla wielkopolskiego środowiska naukowego, spychając w cień renomowane Wydawnictwo Poznańskie. Swoje zainteresowania tą formą działalności kontynuował jeszcze w latach 90., gdy po powołaniu z dniem 1 lipca 1987 r. na stanowisko kierownika Zakładu Badań nad Polonią Zagraniczną PAN w Poznaniu, zainicjował założenie periodyku „Sprawy Narodowościowe” (Seria nowa), współredagując z K. Kwaśniewskim pierwsze 10 tomów tego czasopisma z lat 1992-1996.

Objęcie z dniem 1 czerwca 1982 r. stanowiska dyrektora Biblioteki Kórnickiej PAN otwierało nowy rozdział w Jego życiu. Jako szef tej niezwykle zasłużonej placówki naukowej i kulturalnej wyróżnił się spośród swoich poprzedników ogro-

mem dokonań. Ujawnił w tym czasie nieprzeciętne zdolności menedżerskie, które umiejętnie łączył z wcześniej zdobytym doświadczeniem w zakresie wydawnictw oraz fascynacją nowoczesną techniką. Obejmując posadę w trudnym politycznie okresie i zastając w nienajlepszej kondycji bazę materialną Biblioteki, podjął kroki naprawcze, które miały przyczynić się do zwiększenia jej dochodów własnych. Na ich efekty nie trzeba było długo czekać. Już w 1983 r. prawdziwą sensacją na rynku księgarskim okazały się wydane przez Bibliotekę reprinty, a następnie opracowany przez Profesora, wspólnie z Ryszardem Marciniakiem i Stanisławem Potockim, popularny herbarz kórnicki (sprzedane w nakładzie liczącym wiele tysięcy egzemplarzy). Dzięki talentom organizacyjnym i szerokim kontaktom, w znaczący sposób zwiększył zewnętrzne źródła finansowania kierowanej przez Niego instytucji. Wszystko to umożliwiło podjęcie, na nienotowaną dotąd skalę, inwestycji, remontów, renowacji i konserwacji obejmujących nie tylko zamek w Kórniku, ale i stanowiący integralną część Biblioteki Pałac Działyńskich w Poznaniu. Lista tych dokonań jest bardzo długa, wymieńmy tylko najważniejsze. W latach 1984-1987 położono blachę miedzianą na dachu zamku; w 1988 r. wybudowano zbiornik bezodpływowy, który zasadniczo zmienił klasę czystości wody w fosie otaczającej zamek; w latach 1995-1996 zainstalowano w zamku ogrzewanie gazowe, a następnie wyremontowano i udostępniło zamkowe przyziemie. W 1998 r. ukończono realizowaną przez wiele lat budowę magazynów bibliotecznych o powierzchni blisko 2000 m²; w rok później zakończono remont kapitalny tzw. Klaudynówki. Równolegle postępowała renowacja Pałacu Działyńskich, przywracająca mu jego architektoniczną świetność. Działalności tej towarzyszyły pionierskie osiągnięcia Profesora w unowocześnianiu Biblioteki Kórnickiej jako założyciela Centrum Elektronicznych Tekstów Humanistycznych i wydawcy pierwszych w naukach historycznych źródeł na dyskach kompaktowych. Komputeryzując zbiory wprowadził Bibliotekę Kórnicką w XXI w. Prawdziwym ukoronowaniem Jego kórnickiej działalności było doprowadzenie do uchwalenia przez Sejm RP ustawy przywracającej Fundację „Zakłady Kórnickie”, z majątkiem 4200 ha gruntów rolnych, poprzedzone kilkuletnimi staraniami o jej restytucję.

Z dniem 1 września 2000 r. Profesor przeszedł na emeryturę. Nie zerwał więzi z Biblioteką. Aż do 2006 r. pełnił społecznie obowiązki przewodniczącego jej Rady Naukowej. W powszechnej opinii Jego zasługi, zwłaszcza dla Biblioteki Kórnickiej, są trudne do przecenienia. W dniu 11 listopada tego roku w Pałacu Namiestnikowskim w Warszawie prezydent A. Kwaśniewski wręczył Mu Krzyż Komandorski z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski.

Dorobek naukowy Profesora pod względem ilościowym nie jest może imponujący, ale jakościowo znaczący. Jego zainteresowania naukowe ewoluowały, począwszy od badań nad okresem późnego feudalizmu i historii gospodarczej, stosunków między państwem a Kościołem Katolickim w Polsce w XX w., po

okres kórnicki, w którym podjął pionierskie prace poświęcone elektronicznej edycji źródeł historycznych. Zadebiutował w 1955 r. tekstem przedstawiającym działalność emisariuszy Chmielnickiego w Wielkopolsce w 1651 r., zawierającym treści daleko wychodzące poza sformułowanie tytułu. Na podstawie bogatych danych archiwalnych, po raz pierwszy wprowadzonych do obiegu naukowego, zarysował sytuację wsi wielkopolskiej w połowie XVII w. W następnym roku opublikował źródłowy artykuł o walce z najazdem szwedzkim w Wielkopolsce w latach 1655-1656 z bardzo interesującym aneksem w postaci obszernej zapiski miejskiego pisarza kaliskiego o sytuacji w tym mieście i jego oblężeniu w czasie najazdu. Innej problematyki dotyczył odkrywczy artykuł o tłokach pieczętnych cechów jako źródle kultury materialnej. Badając dzieje organizacji cechowej, jako pierwszy w literaturze, zwrócił uwagę na tłoki pieczętne jako źródło ikonograficzne dużej wagi dla dokładnego odtworzenia narzędzi pracy i wyrobów rzemiosła XV-XVI w. Badania nad dziejami rzemiosła uwieńczyła rozprawa doktorska poświęcona organizacji prawnej poznańskiego rzemiosła w XVI i XVII w. Monografia ta, w ocenie recenzentów, została uznana za jedną z najlepszych prac z dziejów rzemiosła oraz problematyki ustrojowo-prawnej miast polskich. Badania archiwalne dały jeszcze plon w postaci wydania (wspólnie z S. Nawrockim) obszernego tomu inwentarzy mieszczkańskich z lat 1528-1635, zawierającego wybrane z ksiąg miejskich Poznania 415 spisów majątkowych sporządzanych przy różnych okazjach (spadki, darowizny, opisy mienia itd.), stanowiących bardzo ważne źródło dla badań zarówno kultury materialnej, jak i stopnia zamożności ówczesnego mieszczaństwa.

Po doktoracie zaznaczył się zasadniczy zwrot zainteresowań Profesora w kierunku najnowszej historii państwa i prawa Polski. Wyjaśniając to w grudniu 1968 r. pisał:

Zmianę swoich zainteresowań naukowych wiązę z podjętymi zajęciami z najnowszej historii Polski na Zawodowym Studium Administracji. Od 1964 r. zacząłem się przygotowywać do tworzenia zupełnie nowego warsztatu naukowego, w którym tylko w małym stopniu mogłem wykorzystać swój dotychczasowy dorobek. Podjęcie nowej problematyki badawczej wiązało się z moim osobistym przekonaniem o jej większej przydatności społecznej. Zacząłem się interesować stosunkami między państwem a Kościołem Katolickim w Polsce, koncentrując się nad konkordatem z 1925 r.¹

I choć decyzja ta była trudna, a nawet ryzykowna, okazała się nad wyraz trafna.

¹ J. Wisłocki, „Sprawozdanie z działalności naukowej z grudnia 1968 r.”, [w:] Teczka personalna Jerzego Wisłockiego zdeponowana w Archiwum UAM, rkps.

Prace Jerzego Wisłockiego nad polskimi konkordatami XX w. przyniosły Mu rozgłos nie tylko w świecie naukowym, ale i w opinii publicznej, przysporzyły też grono zdeklarowanych przeciwników Jego poglądów. O pierwszej z tych prac, poświęconej prawno-politycznym zagadnieniom konkordatu z 1925 r., wybitny znawca przedmiotu prof. Michał Pietrzak w konkluzji swej recenzji, opublikowanej w 1978 r. na łamach „Czasopisma Prawno-Historycznego”, pisał:

Wśród opracowań historycznoprawnych poświęconych stosunkom między Kościołem rzymskokatolickim a państwem polskim w okresie międzywojennym praca J. Wisłockiego wyróżnia się licznymi walorami. Zaliczyć do nich należy bogatą bazę materiałową, wysoki poziom analizy szczegółowej, porównawcze traktowanie problematyki konkordatowej, trafność a jednocześnie rzetelność wyciąganych wniosków i formułowanych ocen, jasny i klarowny styl. Przyszłym badaczom będzie niezwykle trudno tę problematykę wzbogacić i pogłębić².

Podobne opinie zawierały liczne recenzje pióra innych autorów, a ich swoistym podsumowaniem było przyznanie Autorowi w 1978 r. prestiżowej nagrody tygodnika „Polityka”. Kolejna rozprawa z tego cyklu, poświęcona zagadnieniom prawno-ekonomicznym układu z 1925 r., zatytułowana *Uposażenie Kościoła i duchowieństwa katolickiego w Polsce 1918-1939*, ma pionierski charakter, nie tylko w polskiej, ale i światowej literaturze. Na podstawie akt archiwalnych proveniencji państwowej i kościelnej Autor przedstawił niezwykle złożony mechanizm finansów Kościoła Katolickiego w II RP, owiany dotąd mgłą tajemnicy. Wnioski wynikające z tych badań, wskazujące na ekonomiczne korzyści, jakie na podstawie konkordatu uzyskał polski Kościół i duchowieństwo, wywołały żywą dyskusję i gorącą polemikę nie tylko na łamach periodyków naukowych, ale i prasy codziennej. Do problematyki konkordatowej powrócił Profesor po kilkunastu latach w związku z podpisaniem przez polski rząd nowego konkordatu ze Stolicą Apostolską w lipcu 1993 r. Jako jeden z pierwszych publicznie wystąpił z zasadniczą krytyką jego postanowień. Swoje stanowisko zawarł w książce *Konkordat polski 1993. Tak czy nie?*, w której przeprowadził analizę tekstu tego układu porównując jego treść z projektem odrzuconej przez Watykan konwencji z 1988 r., konkordatem polskim z 1925 r. i konkordatem włoskim z 1984 r. Przypominając o naszych doświadczeniach we wzajemnych stosunkach w dwudziestoleciu międzywojennym, zarzucał autorom układu z 1993 r., iż poczynili zbyt daleko idące ustępstwa na rzecz Kościoła. Postulował uzupełnienie konkordatu o protokół dodatkowy lub klauzule interpretacyjne. W burzliwej dyskusji, trwającej aż do ratyfikacji tego układu w 1998 r., konsekwentnie bronił swego stanowiska w licznych wywia-

² M. Pietrzak, [Recenzja] J. Wisłocki, *Konkordat polski z 1925 r. Zagadnienia polityczno-prawne*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, t. 30: 1978, z. 2, s. 265-268.

dach prasowych, publikacjach, m.in. na łamach paryskiej „Kultury”, referatach i ekspertyzach dla Sejmu RP.

Wielką zasługą Profesora Jerzego Wisłockiego jest stworzenie od podstaw w Poznaniu liczącego się już dziś w kraju ośrodka badań nad prawem wyznaniowym i historią stosunków między państwem a związkami wyznaniowymi. Już w 1976 r. zainaugurował na Wydziale Prawa i Administracji UAM wykłady monograficzne z prawa wyznaniowego, zawierające także omówienie wybranych instytucji prawa kanonicznego. Tym samym przywrócił sięgającą do początków działalności Wydziału w 1919 r. tradycję wykładów z prawa kościelnego, usuniętego z programu studiów prawniczych w 1949 r. Jego zajęcia cieszyły się ogromną popularnością wśród studentów, skupiając audytorium liczące nieraz ponad 300 osób. Wypromował blisko 250 magistrów i 18 doktorów. Pozostawił na poznańskim Wydziale swoich uczniów, których naukowy rozwój pozwoli być może w przyszłości urzeczywistnić Jego wielkie marzenie – utworzenie katedry prawa wyznaniowego.

Z kórnickim okresem w życiorysie Profesora wiąże się fascynacja nowymi technikami edycji źródeł historycznych. U schyłku lat 80. podjął pracę nad zasadami tworzenia bazy elektronicznych źródeł historycznych oraz możliwościami wykorzystywania nowej techniki w badaniach historycznych. Zorganizował w Bibliotece Kórnickiej Pracownię Genealogiczną, w której przeprowadzano prace eksperymentalne nad zastosowaniem różnych programów do przeszukiwania źródeł. Dzięki temu wykształcił się pięcioletni zespół pracowników, który stanowił kadre dla zorganizowanego później Centrum Elektronicznych Tekstów Humanistycznych. Impulsem dla tej działalności było pozyskanie przez Bibliotekę bezcennych materiałów do dziejów szlachty wielkopolskiej, spuścizny prof. Włodzimierza Dworzaczka. Udostępnienie tych zbiorów (około 300 tys. regestrów z ksiąg sądowych Wielkopolski od XV do XVIII w.) było możliwe tylko przy zastosowaniu najnowszej techniki. Mozolne ich opracowanie oraz edycja na dysku CD ROM to wielki przełom w polskiej genealogii. Owocem tych prac było wydanie przez Profesora (wspólnie z A. Bieniaszewskim i R. Prinke) dysku komputerowego: *Teki Dworzaczka. Materiały historyczno-genealogiczne do dziejów szlachty wielkopolskiej XV-XX w.* W ramach programu badawczego *Elity polityczne Polski XVI-XVIII w.* ukazały się (wydane wspólnie z prof. Henrykiem Olszewskim) diariusze z sejmów 1764 i 1793 r.

Odszedł Uczony potrafiący publicznie bronić swoich nie zawsze popularnych poglądów, znakomity organizator i wydawca, ujmujący bezpośrednio i życzliwością w kontaktach z ludźmi. Pozostawił spuściznę, dzięki której na zawsze pozostanie w naszej pamięci.